

Bob One, Zimne dłonie

To bardzo fajne, co mówisz, wiesz?
Szkoda, że to nie jest prawda
Ale już tak chyba wśród ludzi jest
Że słowa ważniejsze są niż ich sens
Zabawna sprzeczność, powiedz sam
Lecz często tutaj to jest tak
Trzeba mieć tą umiejętność mówić w oczy jedno,
Myśleć drugie – to jest plan

Się gdzieś tam wyświetlasz
Wszyscy mówią: „postać świetna”
Mój przyjaciel, wiesz, mordeczka, czekaj
Lecisz w dół, abonenta brak
Opcja średnia, fakt
A byli tu wszyscy, gdy patera srebrna szła
Teraz gdzieś poszli, sorka
Grzać się w promieniach innego słońca
I tsunami spraw, co lecą na ciebie
I chuja ci da to, że go znałeś ich
Akurat im spadł telefon na głowę
Się rozbił, nie działa, wiesz, jak jest z tym

W ogóle, to muszę już lecieć
Sprawy, doba za krótka z lepsza, wiesz
Głowa do góry, trzym się, spadam
Widzimy się kiedyś tam, gdzieś tam

Ref.:
Z każdej strony zimne dłonie
Wyciągnięte zimne dłonie
Ludzie podają mi zimne dłonie
Puste twarze, zimne dłonie
[x2]

I zobacz, ile to jest warte
Wnosisz coś, czy jesteś garbem
Wiecznie w windzie: dach – parter
Nie siedzisz przy stole, to jesteś w karcie
Miałem sen także, lecz wyszło na to, że to tylko sen
A Bóg, jeśli istnieje naprawdę
To chyba od dawna ma wszystko gdzieś

Pytają, czy być, czy mieć
Raczej mieć to być, tak patrząc
Więcej mieć to więcej być
Faktom trudno przeczyć, plankton
Zawsze będzie reszcie szamką
Bo za łatwo przejdzie jej przez gardło
A na pocieszenie ktoś da hasło
Że ten tunel ma na końcu światło

Chyba kłamstwa ludzie ciągle łakną
Chyba tak, chyba to jest tak, bo
Tam, gdzie ono, tam zobaczysz las rąk
Puste hasła wymazane farbą
Nie dziw się, że nie ma nic za darmo
I nie pytaj mnie już: „stary, jak to?”
Bo ci ludzie, których mam mi starczą
A za resztę se zapłacisz kartą

Ref.